



Nr 10/ I/ 2014

Zalesie Dolne

Bezpłatne pismo lokalne, bez reklam i ogłoszeń

„Każdy ma prawo do pięknego krajobrazu, życia w zdrowym środowisku i harmonijnym otoczeniu...”

- tak zaczyna się Karta Drahimska z 2001 roku opracowana przez uczestników warsztatów „Potyczki z architekturą”, która jest wyrazem nowej świadomości budzonej w młodym pokoleniu przez środowiska promujące w Polsce edukację przestrzenną.

Urząd Miasta w Podkowie Leśnej wydał ostatnio *"Poradnik architektoniczny dla miasta-ogrodu Podkowy Leśnej"* - autorstwa Izabeli Gajcy, Andrzeja Bruno Kutia-ka i Magdaleny Prosińskiej. Poradnik ten jest zbiorem cennych wskazówek dla mieszkańców miasta-ogrodu, dla tych, którzy są właścicielami starych, zabytkowych posesji i dla tych, którzy dopiero zaczynają się budować czy przystępują do remontu/modernizacji. Temat jakże aktualny w Zalesiu Dolnym. Na pewno zainspirowało nas to do działania. Póki co służymy wersją podkowieńską. „Detal architektoniczny definiuje styl pojedynczego budynku i wpływa na charakter miasta.(...) Nad wejściami bocznymi i pomocniczymi, które nie są chronione przez tarasy lub balkony piętra znajdujemy w zabytkowych willach praktyczne i estetyczne zadaszenia. Warto zwrócić uwagę na sposób ich wykonania. Daszek powinien współgrać z charakterem domu, a jednocześnie być przykładem kunsztu rzemieślniczego”.

ISSN 2083-3466
cd.s.2

SŁUŻBA - NIE WŁADZA

– rozmowa z **Piotrem Kandybą** kandydatem na burmistrza Piaseczna (na podstawie osobiście przeprowadzonych rozmów z mieszkańcami Piaseczna i okolic)

MW: Co ma pan zamiar zrobić dobrego dla miasta?

P. K.: Zrobić coś dobrego dla miasta, to znaczy zrobić coś dobrego dla jego mieszkańców. Dla dzieci, by im się w tym mieście podobało; dla młodzieży, by polubiła swoje miasto i nie szukała rozrywki poza nim; dla młodych ludzi, by z tego miasta nie uciekali do dużych aglomeracji lub za granicę; dla rodzin, by czuły się bezpieczne; dla seniorów, by poczuli, że miasto ich potrzebuje. cd.s.4-5



Rodzina Zawadzkich przed domkiem - lata trzydzieste / fot arch.

Dom „Zośki”. Niewielki urokliwy dworek przy ul. Królowej Jadwigi 11. Dzisiaj zaniedbany i niezamieszkały popada w ruinę.
Dla członków Towarzystwa

Przyjaciół Zalesia Dolnego, dla mieszkańców Zalesia Dolnego i Piaseczna, dla prawdziwych Polaków celem i obowiązkiem jest wykupienie tego domu, wyremontowanie i stworzenie w nim otwartej placówki o charakterze muzealno-kulturalnym. To nasz obowiązek i jednocześnie hold złożony rodzinie Zawadzkich, hold złożony Tadeuszowi „Zośce”, bohaterowi młodego pokolenia.

cd.s.6

Każdy ma prawo do pięknego krajobrazu....

11 października 2014 w Podkowie Leśnej odbyło się kolejne już spotkanie z cyklu *"Kształtowanie świadomości architektonicznej potrzebą społeczną"*. Dariusz Śmiechowski - architekt, który od lat promuje wprowadzenie edukacji architektonicznej do szkół zaprezentował programy realizowane w Polsce i w innych krajach Europy. Podkreślił, że szacunek do własnego środowiska świadczy o poziomie kultury narodu. Od wykształconej w młodym wieku wrażliwości na jakość otoczenia zależą przyszłe zachowania związane z właściwym użytkowaniem przestrzeni. Następnie autorzy *"Poradnika architektonicznego dla miasta-ogrodu Podkowy Leśnej"* zaprezentowali swoją publikację, a na koniec odbyła się dyskusja, do której zaproszono wykładowców akademickich, architektów, praktyków związanych z tematyką architektoniczną.

Od budowania z klocków do kreowania świata

Gdybyśmy zajrzeli na lekcje do naszych północnych czy zachodnich sąsiadów, przekonaliśmy się, że architektura i projektowanie nie są dziedzinami zarezerwowanymi dla fachowców, bowiem uczenie dzieci i młodzieży potrzeby dbania o jakość otoczenia, podejmowania mądrych wyborów odnośnie kształtowania otaczającego ich środowiska jest w wielu krajach europejskich ważnym elementem edukacji obywatelskiej. Te ważne cele najłatwiej osiągnąć poprzez zapraszanie dzieci i młodzieży do projektów, które poprzez zabawę i wspólne działanie budują ich wiedzę z zakresu architektury i sztuki. Można zacząć od powiązania edukacji przestrzennej z matematyką, historią, fizyką czy geografiami – poprzez budowanie brył geometrycznych, zapoznawaniu się z rozwojem cywilizacji poprzez zmiany w budownictwie i urbanistyce, itp. Dzieci i młodzież czują się ważne i zmotywowane, gdy prosi się je o wyrażenie opinii i współudział w projektowaniu miejsc, takich jak szkoła czy plac zabaw. Chętnie włączają się w akcje rewitalizacji przestrzeni brzydkich, zaniedbanych, opuszczonych, którym przywracają nową jakość, nowe życie.

Mira Walczykowska
Wiceprzewodnicząca Rady TPZD



można przekazać na działalność statutową Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego

Jesteśmy najstarszą i jedyną organizacją społeczną działającą na rzecz popularyzatorstwa, promocji i ochrony Zalesia Dolnego. Zależy nam na zrównoważonym rozwoju miejscowości przy poszanowaniu jego unikalnego i wyjątkowego charakteru. Jesteśmy organizacją pożytku publicznego, nie prowadzimy działalności gospodarczej, a uzyskane środki przeznaczamy na realizację bieżących zadań, publikacji, wystaw i organizację Festiwalu Otwarte Ogrody.

Przekazując 1% od podatku na nasze konto: 49 8002 0004 0024 9324 2000 0001 wspierają Państwo działalność statutową TPZD, nr KRS 0000023055.

Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego ogłasza **konkurs literacki „Moje Zalesie Dolne”**. Konkurs organizowany jest w kategorii: krótkie opowiadanie do 3000 znaków. Gatunek dowolny, akcja osadzona w Zalesiu Dolnym. Każdy uczestnik przesyła swoją pracę do dnia 30.06.2015 roku na adres: Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego Piaseczno 05-501, al. Brzóz 9 lub mailem: zalesiedolne@op.pl. Warunki konkursu na stronie: www.zalesie-dolne.pl

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego, www.zalesie-dolne.pl;
kontakt: zalesiedolne@op.pl

Zdjęcia: Wiktor Nowotka, Tadeusz Tysza, Henryk Klimak, Urszula Kozak, Joanna Kowalska-Nowak

Korekta: Elżbieta Kozak / Łamanie i redakcja techniczna: Władysław Chaber

Redakcja: Mira Walczykowska / Współpraca: Anna Darska, Joanna Kowalska-Nowak

ISSN 2083-3466

Atrakcyjność nieruchomości w Zalesiu Dolnym

Mieszkańcy Zalesia Dolnego mają powody, aby obawiać się utraty wartości swoich nieruchomości. Wszyscy wiemy, że na wartość rynkową nieruchomości mają wpływ różne elementy, ale zawsze liczy się miejsce. Wiemy, że cena takiej samej nieruchomości w Paryżu i Warszawie różni się znacząco. Dlatego inna jest cena w atrakcyjnej dzielnicy miasta od tej w przemysłowej lub upstrzonej straganami.

Podmiejskie zielone i zalesione miejscowości stanowią szczególnie atrakcyjne miejsce zamiesz-



kania. To w miastach-ogrodach najchętniej osiedlają się rodziny z dziećmi oraz amatorzy korzystający ze spokoju, pięknych spacerów i świeżego powietrza. Czy Zalesie Dolne nadal jest i zapowiada się równie atrakcyjnie jak dotychczas? Niestety wiele elementów wskazuje na to, że nasze nieruchomości tracą na atrakcyjności. Dlaczego?

1. Widok

„Widok w języku branżowym nazywamy niejednokrotnie ekspozycją. Przykład lokalizacji wypoczynkowych, rekreacyjnych wskazuje na istotne znaczenie ekspozycji w charakterystyce cech cenotwórczych nieruchomości. Na wakacjach, wyjeździe poza obszaru wielkich metropolii miejskich kosztem pobytu jest pokój ... z widokiem na góry, morze, las, rzekę, jezioro. Analogicznie odnosi się to do nieruchomości na rynku usług turystycznych, jak również mieszkalnych w otoczeniu obszarów zieleni leśnej, wody”.

Zatem widok z okna nieruchomości jest atutem jej wartości, a park, zielen, uporządkowana przestrzeń to podstawa.

Zaśmiecanie: Plan zagospodarowania przestrzennego jasno określa, co jest dopuszczalne w Zalesiu <http://planyzagospodarowania.pl/plan/mazowieckie/piaseczynski/piaseczno/piaseczno/298765/>.

Niestety, pstrokate reklamy rażą jednak nie tylko przy wjeździe do Zalesia, ale też rozsiały się po całej miejscowości. Zasłaniają zielen i widoczność na skrzyżowaniach, ale zawsze są źródłem dochodu dla właściciela powierzchni, na której są prezentowane. Im więcej banerów, plakatów i billboardów tym większy zarobek. To, że jest tandetnie i brzydko, i niezgodnie z uchwalonym planem, nie wiąże się z żadnymi konsekwencjami, gdyż w gminie Piaseczno prawo lokalne nie jest egzekwowane.

Tak samo z „oznakowaniem” zaserwowanym przez drogowców: mała spokojna uliczka - Królowej Jadwigi dla przykładu - i na słupach żółta wielgachna zebra bije po oczach jak na jakiejś autostradzie. Gdzie planowanie przestrzenne i urbanistyka? Czy naprawdę takie widoki z naszych okien to jest to, co cenimy w Zalesiu Dolnym? Jak tak dalej pójdzie to niebawem różnica pomiędzy bazarem a Zalesiem będzie znikoma.

2. Zielen i starodrzew

Często czytamy opisy działek chwłające starodrzew, piękną naturę. Są określane, jako unikalne. Czy dbamy o unikalny starodrzew Zalesia? Te wartość, która wyrosła przez pokolenia i której jesteśmy beneficjentami? Nie wszyscy, niestety. Stary kilkusetni dąb, jeśli przeszkadza w zagospodarowaniu drogi, działki lub wybudowaniu wymarzonego pałacu królowej Śnieżki, wystarczy odpowiednio „potraktować”. Sposobów jest wiele. Najczęściej dąb uschnie, wtedy poniekąd „zagroza” i jest argument na wycięcie. Tym sposobem Zalesie Las powoli zamienia się w pospolita układankę ogródków sztamkowych: trawnik, tuje, żywice i koniec jesiennych kłopotów przy zbieraniu liści. A przecież na każdym polu można coś takiego sobie zafundować nie niszcząc dorobku stuleci, ekosystemu, siedlisk wielu cennych chronionych gatunków flory i fauny. Niszcząc cenny drzewostan obniżamy nie tylko wartość naszej nieruchomości, ale także wartość nieruchomości naszych sąsiadów.

cd. s.14

Rozmowa z Piotrem Kandybą - kandydatem na burmistrza Piaseczna

Podejmując się szeregu rozmów z mieszkańcami obiecałem sobie nie uchylić się "taktycznie" od odpowiedzi na żadne, choćby najtrudniejsze z zadanych mi pytań. Obietnica obietnicą, ale jej realizacja okazała się nadspodziewanie trudna. Efekt możecie Państwo ocenić poniżej.



Redakcja: Rodzina. Słyszałam, że wspiera pana, ale głównie z poziomu domu i nie lubi rozgłosu wokół pana?

Piotr Kandyba: Cóż, rodzina to także dom. Nic dziwnego, że moi najbliżsi w domu czują się bezpieczniej niż w przestrzeni publicznej, która jest czasem bardzo stresująca.

Red.: Dlaczego chce pan zostać burmistrzem?

P. K.: Dwa główne powody to: potrzeba zmian w moim rodzinnym środowisku i konieczność przeprowadzenia reform w strukturze władzy, czyli zmiany jej charakteru z partyjnego na społeczny, lokalny. Bezpartyjna, pozaukładowa administracja pozwoli na oczyszczenie miejscowej atmosfery i zintensyfikuje rozwój miasta, gminy i powiatu.

Red.: Na jakiej podstawie uważa pan, że będzie dobrym burmistrzem?

P. K.: Moim celem jest praca, a nie zarabianie pie-

niędzy. Skupiam się na realizacji zamierzonych celów, zmieniających warunki życia mieszkańców, a nie na dorabianiu się, ustawianiu na przyszłość czy budowaniu układu. Ja naprawdę lubię i szanuję ludzi i nie stracę ich z oczu nawet z wysokości gabinetu burmistrza.

Red.: Czy jeśli nie spełni pan co najmniej połowy obietnic, to jest w stanie oddać połowę pensji?

P. K.: Ja nie obiecuję, tylko realnie planuję. Dlatego zamiast o oddawaniu pensji, myślę o oddawaniu inwestycji. Poza tym nasz program zmian w mieście i gminie Piaseczno musi być naszym wspólnym celem, także mieszkańców, a nie tylko moim lub osób z ruchu Wspólne Razem. Jest to więc nasza wspólna deklaracja gotowości do zmian.

Red.: Czy ma pan pomysł na skuteczne zmniejszenie bezrobocia? Co pan robi, żeby młodzi ludzie nie uciekali z miasta?

P. K.: Ameryki nie odkryję mówiąc, że konieczne są inwestycje w ludzi i ich środowisko, w tworzenie miejsc pracy i - koniecznie! - odpoczynku po niej. Jednym z punktów naszego programu jest wspieranie inwestowania w miejscach m.in. po Laminie czy Thompsonie, które będzie wiązało się z nowoczesną działalnością gospodarczą z zakresu elektroniki, automatyki, informatyki, programowania i księgowości. Dzisiaj te miejsca należą do podmiotów prywatnych, więc łatwo nie będzie. Jeżeli jednak nie wdrożymy działań inwestycyjnych, to za jakiś czas symbolem Piaseczna staną się sympatyczni emeryci, a młodych będziemy oglądać jedynie jadących do stolicy lub zagranicę.

Red.: Przecież ci młodzi ludzie nie mieliby nawet czym dojechać do stolicy. Utknęliby w korkach. Komunikacja to także problem mieszkańców Zalesia. Jest jakaś recepta na to?

P. K.: Tu musi zadziałać inny mechanizm - wspólnotowy. W naszym powiecie mieszka mnóstwo znanych osób, mających realne wpływy w gospodarce, biznesie, mediach, kulturze i sztuce czy wprost we władzach centralnych. To oni mogą

uczynić różnicę. To oni mogą i wg mnie powinni być tym mechanizmem nacisku na tych, którzy decydują o inwestycjach komunikacyjnych w naszym rejonie. Inaczej ich i nasze życie będzie nadal tkwić w korkach.

Red.: PIS, PSL czy PO?

P. K.: Czy chodzi o to, kto wygra wybory? Dla Piaseczna byłoby najlepiej, gdyby wygrało ugrupowanie reprezentujące mieszkańców, a nie realizujące politykę swoich partii. Przyszła władza ma przede wszystkim nam służyć, a nie tylko nami rządzić.

Red.: Co ze ścieżkami rowerowymi?

P. K.: To jest temat traktowany przez ugrupowania startujące w wyborach jak kielbasa wyborcza. I wszystko - jak to przed wyborami - na gębę. My czyli Wspólne Razem nie gadamy, tylko robimy. Kto był w ostatnią niedzielę na obradach Rowerowego Okrągłego Stołu w Piasecznie, ten to wie. Po zostałych zapraszamy na www.wspolnerazem.pl.

Red.: Co z inwestycjami, które będą niekorzystne dla mieszkańców, np. będą powodować hałas lub stanie w korkach?

P. K.: Nie można ludzi uszczęśliwiać na siłę. Z drugiej strony czasami, niestety, trzeba postąpić wg zasady czynienia mniejszego zła, ale pod warunkiem, że mieszkańcy będą wcześniej uświadomieni, z jakimi konsekwencjami mają do czynienia.

Red.: Co naprawdę pan myśli o sytuacji kultury w Piasecznie i okolicach, oraz o ludziach ją reprezentujących?

P. K.: Dużo dobrego dzieje się w kulturze piaseczyńskiej biorąc pod uwagę dostępną infrastrukturę. Jednak potencjał kulturalny, jaki tkwi w Piasecznie, jest daleko większy. Mamy mnóstwo znakomitych profesjonalnych twórców z każdej gałęzi kultury i sztuki, zawodowych artystów i animatorów kultury amatorskiej, uznanych lokalnie i w całym kraju, a nawet i na świecie. Co z tego, kiedy nie korzystamy z tego potencjału. Zauważamy artystów i działaczy kultury, że się tak wyrażę, od święta. Jak są potrzebni, to dzwoniczmy do nich i zazwyczaj pytamy, czemu tak drogo. Święto mija i zapominamy, że tym ludziom trzeba stworzyć warunki do pracy i rozwoju. Zapominamy też - z małymi wyjątkami - o dziedzictwie kulturowym i przyrodniczym, o miejscach historycznych, które znajdują się w naszej okolicy i o ludziach, których pasją jest działalność na rzecz ocalenia tych miejsc od dewastacji i zapomnienia. W Piasecznie i okolicach w sprawach kultury jest jeszcze sporo do zrobienia.

Red.: Na jakie poświęcenia stać pana dla dobra gminy?

P. K.: Może inaczej. Jedynym dobrem, którego bym ostatecznie nie poświęcił dla gminy, jest rodzina.

Opracowanie *Konrad Materna*

Czy warto inwestować w sztukę?

Sztuka to jeden z najstarszych sposobów lokowania kapitału, dzięki któremu również dziś możemy zabezpieczyć finansową przyszłość zarówno swoją, jak i naszych dzieci. Inwestycje w sztukę polegają na fizycznym zakupie unikatowych obiektów, które są cegiełkami w budowaniu naszego osobistego majątku. To często również styl życia, ponieważ jeśli już raz wejdziemy do tego pasjonującego świata, to już nigdy nie będziemy chcieli go opuścić. Świadomość rentowności rynku sztuki i jego potencjału inwestycyjnego wśród inwestorów wzrasta, dlatego obecnie sprzedaje się 5 razy więcej dzieł sztuki niż

dekadę temu. Przed II wojną światową osób zainteresowanych zakupem obrazów było na całym świecie jedynie pół miliona, dzisiaj jest to 70-milionowa społeczność złożona zarówno z profesjonalistów jak i amatorów.

Daje się zauważyć także jeszcze jedno zjawisko mające przynajmniej częściowy wpływ na wzrost zainteresowania sprzedażą dzieł sztuki na aukcjach. Do tej pory artysta musiał przebyć utartą i ustaloną drogę – jego prace wystawiane były poprzez galerie, czyli na pierwszym rynku. I to właśnie galerie sztuki i nazwiska kuratorów miały znaczący wpływ na rozwój kariery danego twórcy.

cd.s.13

Dom „Zośki”

Ten niewielki, drewniany dworek, zaprojektowany przez Karola Sicińskiego, od 1930 roku stał się domem i ostoją dla rodziny Zawadzkich i ich przyjaciół. To tutaj wzrastały ich dzieci: Tadeusz, drużynowy 23 WDH zwanej „Pomarańczarnią”, późniejszy legendarny dowódca Grup Szturmowych i jego siostra Hanna, drużynowa

Aleksandra Kamińskiego pt. „Kamienie na szaniec”. Stamtąd, z przymusowego urlopu, został wezwany do Warszawy Andrzej Romocki „Moro”. Było to kilka dni przed wybuchem Powstania... Po wojnie w czasach komunizmu dom stał się miejscem spotkań konspiracyjnych, miejscem kształtowania podstaw ideowych harcerstwa polskiego.



Spektakl „Pamiętam tamten dzień” w wykonaniu aktorów Teatru Podmiejskiego z okazji 70-ej rocznicy Powstania Warszawskiego, na posesji domu rodziny Zawadzkich.

„Błękitnej czternastki”. W czasie okupacji willa stała się miejscem spotkań konspiracyjnych najwyższych działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Bywali tam wszyscy ważniejsi dowódcy i Rada Wychowawcza „Szarych Szeregów”: Eugeniusz Staniecki, Jan Rossman, Aleksander Kamiński, niezwykli żołnierze i przyjaciele Tadeusza, m.in. Aleksy Dawidowski, Jan Bytnar, Jan Wuttke, Maciej Bittner, Andrzej Długoszowski, Feliks Pendelski i bracia Mirowscy. W tym domu odbywały się kursy podharcemistrzowskie, tzw. „Szkoła za lasem”. Tadeusz kończył tam wiosną 1943 r. swoje wspomnienia, które stały się później podstawą powieści

Towarzystwo Przyjaciół Zalesia nawiązało kontakt z instytucjami i środowiskami zainteresowanymi ratowaniem „domu Zośki”, m.in.: Muzeum Harcerstwa, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Historii Polski oraz przedstawicielami różnych kręgów społecznych. Celem spotkań jest włączenie tych instytucji do grupy inicjatywnej, której zadaniem jest działanie na rzecz utworzenia ośrodka muzealno-kulturalnego przy „domu Zośki”. Zapraszamy organizacje społeczne, które pragną się przyczynić aktywnie do tej akcji o kontakt na: zalesiedolne@op.pl.

Zalesie Dolne to miejsce łączące naturę, historię, kulturę i twórczych ludzi - rozmowa z p. Katarzyną Obłąkowską-Kubiak,

radną powiatu piaseczyńskiego, socjolog, ekonomistką, mieszkanką Zalesia Dolnego i kandydatką do rady powiatu.

1/ Od jak dawna mieszka Pani w Zalesiu Dolnym i czy wolałaby mieszkać gdzie indziej?

K. Obłąkowska-Kubiak: W Zalesiu Dolnym mieszkam od 2008 roku. Wybudowaliśmy z mężem dom i wprowadziliśmy się do niego z pięcioletnim synem Ignacym i roczną córeczką Weroniką tydzień przed jej pierwszymi urodzinami. Wychowałam się w Piasecznie w rodzinnym domu przy Rondzie Solidarności. Mieszkańcy Piaseczna nazywają ten dom różowym pałacykiem przy rondzie. Stoi tam od wieku i stał się przez ten czas punktem orientacyjnym na mapie naszego miasta. Związany jest z historią Piaseczna. To tu miało miejsce symboliczne wyzwolenie Piaseczna, gdy 11 listopada 1918 roku stacjonujący w tym budynku żandarmi niemieccy zostali rozbrojeni przez piaseczyńskich strażaków. Bywał w tym domu Wacław Kaun, przyjaciel mojego pradziadka Romualda Obłąkowskiego. Obaj strażacy. Wychowałam się wśród historii i legendy wspólnego działania i dobra wspólnego. Społecznie działali: mój pradziadek Romuald, mój dziadek Stefan, mój ojciec Janusz Obłąkowsy. Moja babcia Zofia Obłąkowska w czasie II wojny światowej była sanitariuszką i łączniczką, ps. „Wilia”. Chyba ze względu na te społecznikowskie tradycje i ja, gdy w 2008 roku przeprowadziłam się do Zalesia Dolnego, od razu zaangażowałam się w działania Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego. Poczułam, że to jest moje miejsce na ziemi. Miejsca tak wspaniale łączące naturę, historię, kulturę, cywilizację i twórczych ludzi są bogactwem ludzkości.

2/ Od 4 lat jest Pani radną powiatu piaseczyńskiego. Czy na podstawie tych doświadczeń dostrzega Pani potrzebę zmian w zarządzaniu powiatem? Czy są możliwości dla zmian?

K. Obłąkowska-Kubiak: Dostrzegam olbrzymią potrzebę zmian w zarządzaniu powiatem? Powiat piaseczyński jest zarządzany w sposób nieprzystający do dzisiejszych czasów. W obecnym sposobie zarządzania powiatem brakuje myślenia i działania strategicznego, rozumienia procesów społecznych



i gospodarczych, umiejętności analitycznych i przewidywania, umiejętności zarządzania zasobami ludzkimi i procesami. Powiat nie jest liderem rozwoju, wsparciem dla przedsiębiorczych i twórczych mieszkańców powiatu, ale mając problemy z prowadzeniem prostych inwestycji tworzy bariery rozwoju. Czy istnieje możliwość zmiany? Wierzę, że tak. W radzie powiatu muszą znaleźć się radni, którzy wybiorą do zarządu powiatu nowych ludzi: otwartych, przejrzystych, kompetentnych, rozumiejących współczesny świat i nade wszystko stawiających jako priorytet dobro publiczne, dobro wspólne.

3/ Jakimi tematami chciałaby się Pani zająć i dlaczego?

K. Obłąkowska-Kubiak: Przez ostatnie cztery lata zajmowałam się finansami powiatu, rozwojem powiatu, edukacją ponadgimnazjalną oraz kulturą, turystyką, sportem, promocją i współpracą z organizacjami pozarządowymi. Nadal te sfery pozostaną moimi priorytetami. Rozpoczęłam szereg zmian, które wymagają kontynuacji. Udało się ustabilizować sytuację finansową powiatu, pomimo że dług powiatu wygenerowany w latach 2006-2010 blokuje wiele potrzebnych dziś inwestycji.

Wyzwaniem jest więc przeorganizowanie budżetu, aby więcej środków przeznaczać na inwestycje, a mniej na wydatki bieżące. Wiele dróg powiatowych jest w dramatycznym, zagrażającym bezpieczeństwu stanie. Konieczne jest tam przeprowadzenie kompleksowych inwestycji drogowych. Pracowałam w zespole, który opracował Plan Rozwoju Lokalnego Powiatu Piaseczyńskiego na lata 2013-2020, ale wyzwaniem pozostaje wdrożenie go, oraz przygotowanie Strategii Rozwoju Powiatu Piaseczyńskiego i strategiczne zarządzanie. Strategicznego zarządzania potrzebuje także powiatowa oświata. Mam wiedzę o stanie i potrzebach szkół powiatowych. Edukacja w naszych szkołach musi dawać młodym ludziom szansę na dobre życie i odnalezienie się na rynku pracy. Dzięki aktywnej pracy w latach 2011-2012 w Komisji Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki, której byłam przewodniczącą, udało się zwrócić uwagę na rolę tych obszarów w rozwoju lokalnym. Rada powiatu przyjęła przejrzysty program współpracy z organizacjami pozarządowymi i po długich staraniach zarząd powiatu przeznaczył większe środki finansowe na tę współpracę. Aby znaleźć w budżecie pieniądze na tę współpracę, zainicjowałam uchwałę o obniżeniu diet radnych. Dalej jednak wyzwaniem jest inne, nowoczesne podejście do kultury i społeczeństwa obywatelskiego. Traktowanie kultury jako źródła kreatywności i rozwoju oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego jako podmiotów znakomicie realizujących zadania publiczne. Wyzwań jest ogrom. Po czterech latach pracy jako radna rozumiem procesy wewnątrz powiatu i sądzę, że jestem w stanie przestawić je na nowoczesne tory.

4/ Czy Pani zdaniem mieszkańcy Zalesia mają już wszystko, czego potrzebują?

K. Obłąkowska-Kubiak: Zalesie Dolne ma ogromny potencjał. Jest jak nieoszlifowany diament i potrzebuje władz samorządowych rozumiejących, jak taki diament oszlifować. Tu nie potrzeba rozścielacza z asfaltem, ale mądrych i wrażliwych włodarzy. Włodarzy, którzy rozumieją, że takie miejsca jak Zalesie należy wykorzystywać jako wizytówkę budującą tożsamość miasta i promującą miasto na zewnątrz, wizytówkę będącą miejscem aktywności prozdrowotnej oraz doświadczeń intelektualnych. W mojej ocenie w Zalesiu musi powstać instytucja kulturalno-integracyjna, która zajmowałaby się propagowaniem historii i twórczości mieszkańców Zalesia Dolnego, oraz byłaby miejscem spotkań dla

mieszkańców. Istotne jest też budowanie ulic dobrej jakości, dróg rowerowych, chodników i wyniesionych skrzyżowań, tam gdzie jest większy ruch. Tak jak na przykład zostało wybudowane wyniesione przejście przez ul. Stołeczną i wybudowany chodnik przy torach kolejki wąskotorowej na wysokości Kościoła w Zalesiu Dolnym, dzięki mojemu wnioskowi i uporowi. Zalesie potrzebuje także przebudowy skrzyżowania ulic: Al. Polskiego Państwa Podziemnego, Granicznej, Pod Bateriami i Redutowej. Konieczny jest remont ul. Pod Bateriami z wybudowaniem wzdłuż niej drogi rowerowej i chodnika. Konieczne jest dokończenie remontu ul. Orężnej przed torami kolejowymi z wybudowaniem drogi rowerowej, chodnika i remontem mostu. Zalesie potrzebuje także dbania o czystość, rowy odwadniające i zieleni. Pas zieleni pomiędzy Al. Polskiego Państwa Podziemnego i ul. Czeremchową mógłby być pięknym zagajnikiem, a jest wysypiskiem śmieci. Zespół Szkół nr 2 im. Emilii Plater przy Al. Brzóz potrzebuje nowego boiska sportowego, które powinno po lekcjach i w weekendy być otwarte dla mieszkańców. Szkoła ta, dla której organem prowadzącym jest powiat piaseczyński, potrzebuje inwestycji w sprzęt edukacyjny, w szkolenia i studia podyplomowe dla nauczycieli.

5/ Czy warto chronić Zalesie przed naporem urbanizacji? Jeśli tak to jak? I co może w tej kwestii powiat? Jak zachować najcenniejsze wartości i walory tego miejsca?

K. Obłąkowska-Kubiak: Uważam, że należy chronić Zalesie przed naporem urbanizacji. Potencjał Zalesia to potencjał zamieszkałego parku krajobrazowo-kulturowego, w którym współistnieją natura, kultura i cywilizacja. Uważam, że powiat piaseczyński ma ogromną rolę w promocji tej idei, oraz w ochronie i dbaniu o przestrzeganie obowiązującego tu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Być może powiat wspólnie z gminą Piaseczno oraz mieszkańcami Zalesia Dolnego mógłby stworzyć przewodnik dla nowych mieszkańców Zalesia, w którym opisana byłaby historia tego miejsca, jego kultura, jego architektura, jego wartość i źródła tej wartości. W przewodniku tym zaprosilibyśmy nowych mieszkańców do kształtowania pięknej przestrzeni poprzez tworzenie wartościowych projektów budowlanych nowych budynków. Przewodnik rozdawany byłby w urzędzie miasta i gminy, w starostwie powiatowym oraz

przekazany architektom. W kwestii zachowania najcenniejszych wartości konieczne jest przywrócenie społeczności Domu Rodziny Zawadzkich - „Domu Zośki”. Uważam, że ta karta z historii Zalesia nie można zniknąć. Dom ten po restauracji i uzupełnieniu jakąś znakomitą architektoniczną realizacją mógłby stać się właśnie siedzibą wspomnianej przeze mnie instytucji kulturalno-integracyjnej.

6/ *Proszę powiedzieć z jakiej listy Pani startuje i może zaprosić mieszkańców Zalesia na wybory.*

K. Obląkowska-Kubiak: Startuję z listy komitetu wyborców WspólneRazem. Stworzyliśmy ten komitet wspólnie z grupą zaangażowanych mieszkań-

ców całego powiatu piaseczyńskiego. Chcemy zmienić oblicze władzy. Chcemy mądrze zarządzać, a nie rządzić. Chcemy decydować razem z mieszkańcami, a nie narzucać nasze zdanie zza muru władzy. Jestem liderką naszej listy. Zapraszam 16 listopada na wybory samorządowe. Radni, burmistrzowie, starostowie naprawdę mają wpływ na to, co dzieje się wokół nas i warto, abyśmy świadomie uczestniczyli w tych wyborach. Niezgłosowanie w wyborach to zgoda na to, aby inni decydowali za nas o naszych sprawach.

Rozmawiała *Mira Walczykowska*

Wrażenia z Festiwalu Otwarte Ogrody

VII edycja festiwalu już za nami. Było słonecznie, kolorowo i sympatycznie. Rozpoczęliśmy wycieczką rowerową po Adamowie-Zalesiu i Górkach Szymona. Razem z Andrzejem Olędzkim, jak zwykle przy nieocenionym wsparciu merytorycznym uczestników wycieczki opowiadaliśmy m.in.: o willi "Halusin" przy ul. Modrzewiowej 5, o historii "Platerówki", o replice willi "Pod skrzydłami" na rogu ulicy Jaworowej i al. Kalin, o modernistycznych willach na przy ul. Dębowej - willi "Runo"



Program dla najmłodszych w ogrodzie Anny Darskiej

i "Jastrzębiec". W sobotnie popołudnie Anna Darska zaprosiła do swego ogrodu na wystawę grafiki i malarstwa Carlosa Castañón i na spotkanie dzieci z Michałem Malinowskim z Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści. Artysta swoimi barwnymi opowieściami, gram i zabawami ponad 3 godziny zabawiał

najmłodszych. W kolejnym ogrodzie przy alei Brzóz Joanna Kowalska-Nowak w stroju z epoki prezentowała unikatowe archiwalne fotografie rodzinne i fotografie z historii łucznictwa. Dla zainteresowanych odbyła się także prezentacja i pokazy łucznicze. W niedzielne przedpołudnie znana designerka i artystka Joanna Bylicka poprowadziła w swoim ogrodzie warsztaty ceramiczne. Chętnych



Lepienie z ceramiki w ogrodzie Joanny Bylickiej

było bardzo wielu. Artystka udostępniła także swoją pracownię i unikatowe wyroby. Po południu w Kolonii Artystycznej odbyła się część oficjalna festiwalu. Przybyli na nią m.in.: Starosta Jan Dąbek, Przewodnicząca Rady Powiatu Maria Mioduszevska, Naczelnik Wydziału Promocji, Kultury i Sportu Jolanta Koszada, Wiceburmistrz Daniel Putkiewicz, radni z powiatu piaseczyńskiego, Prezes stowarzyszenia Ład na Mazowszu, dr Grzegorz Kostrzewa-Zorbas, goście z zaprzyjaźnionego

cd.s.15

Refleksje przy grabieniu liści...!

Po co człowiekowi drzewa?

Ciekawe jest, że drzewa pomagają w budowaniu relacji międzyludzkich. Wspólne sadzenie drzew to dobra okazja do poznania się i kształtowania odpowiedzialności za wspólną przestrzeń. Ze statystyk brytyjskich i holenderskich wynika, że tam, gdzie wspólnie sadi się drzewa, zmniejsza się przestępczość o 38-50%

Zieleń drzew korzystnie oddziałuje na samopoczucie, na zdrowie, łagodzi stres, uspakaja. Dlaczego?



Pod pomnikowym dębem w ogrodzie przy ul. Jałowcowej 17

FAKTY o DRZEWACH: Jeden hektar lasu wytwarza 2-19 razy więcej tlenu niż hektar nieużytków rolnych.

1. Drzewa oczyszczają powietrze. Człowiek wytwarza zanieczyszczenia, które trafiają do atmosfery. Liście drzew działają jak swoiste filtry. Wchłaniają brudne powietrze, bądź absorbują brudy na swojej powierzchni. Działają tak skutecznie, że w mieście ograniczają zapylenie o 75%.

2. Drzewa uwalniają wodę, nawilżają powietrze. W ciągu doby ilość uwolnionej przez drzewo wody może wynosić od 200 do 400 litrów. Chłód pod drzewami wynika z fizyki. Uwalnianie pary wodnej pochłania ciepło, dlatego pod drzewami w upalny dzień może być chłodniej nawet o 11 stopni.

3. Zanieczyszczenia z pól uprawnych są poważnym problemem dla środowiska. Nawozy zawierające związki fosforu, potasu i azotu, stanowią świetną pożywkę dla glonów. Dla nas oznacza to tzw. zawity wody w stawach czy zbiornikach wodnych, z których chętnie korzystamy w ciepłe dni. Zadrze-

wienia w pobliżu pól i zbiorników wodnych, pasy roślinności redukują stężenie zawartych w wodzie azotanów o 98%, a fosforanów o ok. 25%. Na obszarach zurbanizowanych drzewa za pomocą systemów korzeniowych pobierają z gleby i neutralizują związki metali ciężkich ze skutecznością od 40 do 70%

4. Czy wiecie że...? Jedna 60-letnia sosna produkuje w ciągu doby tyle tlenu, ile wynoszą dobowe potrzeby trzech osób tzn. 1350-1800 litrów, a wyrosnięty buk - ilość wystarczającą dla 14 osób, około 7000 litrów.

Sosna, brzoza i jałowiec wytwarzają strefę do 3-5 metrów wolną od bakterii, ponieważ wydzielają substancje bakteriobójcze – fitoncydy.

1 hektar lasu pochłania w ciągu roku 140-230 ton CO₂ i zatrzymuje 45-70 ton pyłów

1 hektar lasu liściastego pobiera w ciągu doby, a potem transpirując oddaje środowisku 45 000 litrów wody.

A walka z hałasem? Tylko lasem! Bo 150-metrowa ściana lasu obniża natężenie

hałasu do 18-25 decybeli.

Faktem jest, że drzewa żyją bardzo długo i rosną przez całe życie w tym samym miejscu. Są najdłużej żyjącymi organizmami na ziemi. Najstarsze z nich żyją kilka tysięcy lat np. drzewa oliwne! A w Polsce dęby i lipy dożywają 600-800 lat. Funkcjonować kilkadziesiąt czy kilkaset lat w jednym miejscu to nie lada wyczyn. Jednak człowiek potrafi w krótkim czasie gwałtownie zmienić warunki siedliskowe drzew. Osuszenie terenu, czy zalanie go wodą, zagęszczanie gleby, pokrywanie jej asfaltem, betonem to zmiany, do których drzewa nie zdążą się przystosować i ich nie przeżywają. Nie mogą uciec.

Oprac. mgr biologii Joanna Kowalska-Nowak

Na podstawie materiałów z konferencji "I Forum Miłośników Drzew" we Wrocławiu, oraz ze ścieżki dydaktycznej w Biebrzańskim Parku Narodowym

A w Kolonii Artystycznej...

Od dwóch lat w zabytkowej willi „Jastrzębiec” przy ul. Dębowej 3 prowadzę Kolonię Artystyczną. W tym czasie miało miejsce już 13 wystaw artystycznych, kilka koncertów i kilkanaście wydarzeń o charakterze kulturalnym – spotkań autorskich, spotkań z cyklu „Niedzielne popołudnia ze sztuką”. Dla wielu mieszkańców Zalesia i okolic, sympatyków z innych miejscowości i artystów Kolonia Artystyczna stała się miejscem, w którym chętnie spędzają wolny czas, w którym mogą się nie tylko spotkać z dobrą sztuką, ale też poznać interesujących ludzi. Aktualnie w galerii można obejrzeć wystawę 2 młodych, zdolnych artystek - malarki Marty Tomczyk i ceramiczki Katarzyny Królikowskiej-Pataraia.



Obrazy Marty Tomczyk i ceramiczne figurki Kasi Królikowskiej- Pataraia

MARTA TOMCZYK prowadzi pracownię Grafiki Warsztatowej na Wydziale Sztuk Wizualnych ASP w Łodzi (doktorat obroniła w 2009 r). Równolegle zajmuje się malarstwem sztalugowym i rysunkiem. Jest dwukrotną stypendystką Ministra Kultury RP, a także stypendystką Fundacji im. T. Kulisiewicza w Warszawie. Jej prace zostały wielokrotnie nagrodzone na konkursach krajowych i zagranicznych: za malarstwo - m.in. w II edycji Międzynarodowego Konkursu Malarstwa Współczesnego pt.: „Nieprawda” w Chietii we Włoszech; za grafikę - m.in. dwukrotnie na Międzynarodowym Biennale Grafiki „Josepa de Ribera” w Walencji w Hiszpanii, na Międzynarodowym Triennale Grafiki w Kairze,

w Egipcie, na Międzynarodowym Biennale Grafiki Caixanova w Ourense w Hiszpanii; za rysunek - na Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego w Lubaczowie. Na wystawie w Kolonii Artystycznej artystka przedstawiła głównie prace z cyklu „Chwila” i „Horyzonty zdarzeń”.

KATARZYNA KRÓLIKOWSKA – PATARAIA. Od 1996 roku pracuje na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie. W 2014 roku zdobyła I nagrodę za najładniejszą ekspozycję w konkursie „Rzeźba na wodzie” podczas X Spotkań Ceramicznych w Warszawie. W pracach artystki przeważają postacie kobiet. W bryle gliny, z którą pracuje, stara się zawrzeć uczucia i emocje, które towarzyszą jej w trakcie tworzenia. Na wystawie w Kolonii Artystycznej ar-

tystka zaprezentowała głównie postaci z ceramiki - pełne fantazji kobiety, interesujące prace z serii „O tempora, o mores” i m.in. unikatowe figurki mechanicznych ptaszysk.

Wystawę można oglądać do 20 - tego grudnia w piątki, soboty, niedziele w godz. 13-20. W pozostałe dni po wcześniejszym uzgodnieniu.

www.koloniaartystyczna;

www.facebook.com/KoloniaArtystyczna

Kolonia Artystyczna

Piaseczno – Zalesie Dolne, ul. Dębowa 3
(od alei Kasztanów).

Rozmowa z Pauliną Gwiazda, kandydatką do Rady Gminy



Nazywam się Paulina Gwiazda. Mam 25 lat. Od urodzenia mieszkam w Piasecznie-Zalesiu Dolnym. Skończyłam studia magisterskie na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych. Obecnie odbywam staż w Głównym Inspektoracie Farmaceutycznym w Departamencie Inspekcji do spraw Wytwarzania.

- Co skłoniło Cię do kandydowania do Rady Gminy?

P.G.: Przede wszystkim działalność w stowarzyszeniu WspólneRazem, dzięki której nabrałam odwagi, pewności siebie... Członkowie grupy uświadomili mi, że mój głos też się liczy i jest ważny, że również ode mnie zależy, jak będzie wyglądało Piaseczno i jak będę w nim żyć. Funkcja radnego daje możliwość dotarcia do większej liczby mieszkańców i możliwość pełniejszej i skuteczniejszej realizacji różnych inicjatyw.

- Napisałaś pracę magisterską o działaniach organizacji społecznej. O czym jest ta praca? Czy działalność stowarzyszeń jest potrzebna, czy przeszkadza samorządowcom?

P.G.: Swoją pracę magisterską chciałam pokazać, że działalność lokalnych stowarzyszeń jest niezwykle potrzebna i bardzo wartościowa. Że stowarzyszenia zakładane są przez ludzi chcących kultywować tradycje danego miejsca, chronić to, co najważniejsze dla lokalnej społeczności. Niestety obawiam się, że działalność takich lokalnych stowarzyszeń często przeszkadza samorządowcom i właśnie to chcę zmienić! Tradycje lokalne nie zawsze są pozytywnie postrzegane przez „władze”, gdyż nie pasują do

twardych reguł panujących w gminie/powiecie. Dobrym przykładem takich działań jest sprawa, dobrze znana wszystkim mieszkańcom Zalesia Dolnego dotycząca Górek Szymona. Warto czasem spojrzeć bardziej obszernie, przyszłościowo na różne sprawy. Gdyby nie TPZD, czy dziś moglibyśmy spędzać beztrosko czas z naszymi rodzinami na tych terenach?

Działalność stowarzyszeń jest niezwykle potrzebna w obecnych czasach, gdy ludzie z reguły podążają za pracą, karierą, zapominając o tym, że miejsce, w którym żyją, również wpływa na to, jacy są. Działania członków stowarzyszenia pomagają w określeniu tożsamości lokalnych mieszkańców.

- Czym dla Ciebie jest Zalesie? Jak Ci się tu mieszka?

P.G.: Powiem szczerze, że nie wyobrażam sobie mieszkania gdzie indziej. Znajomi ze studiów, gdy mnie odwiedzali, zazdrościli mi zalesiańskiego klimatu, możliwości spacerów, spędzania czasu w tak pięknym miejscu. Zalesie Dolne ma swój urok. Brak korków, hałasów miasta, cisza, spokój ... to tylko część plusów tego miejsca. Tereny zielone są najlepsze do spędzania weekendów, do wypoczyniania, do spacerowania – a takich miejsc w Zalesiu nie brakuje! Nawet pora roku nie ma tu znaczenia, ponieważ Zalesie jest piękne przez okrągły rok i zachęca do spacerowania nawet mimo brzydkiej pogody.

- Czy w Zalesiu trzeba coś zmienić? Jeśli tak to, co?

P.G.: Po pierwsze - bezpieczeństwo. Stanowczo chciałabym zwiększyć patrole Straży Miejskiej w miejscach „ciemniejszych”, słabiej oświetlonych i na Górkach Szymona. Myślę, że dobrym pomysłem byłoby stworzenie parków spacerowych, edukacyjnych i kulturowych na terenie Zalesia. Ważną inicjatywą byłaby większa ochrona miejsc zabytkowych, których u nas nie brakuje – np. dom „Zośki”. Mieszkańcy Zalesia na pewno są dumni z takich obiektów, ale warto pamiętać o tym, że czas może tylko pogorszyć stan takich miejsc. Zalesie to historia i warto dbać o to, by jak najdłużej mieszkańcy o niej pamiętali.

- Czy gmina Piaseczno to gmina z perspektywą dla ludzi młodych, twoich rówieśników?

P.G.: Jak najbardziej tak! Mimo braku doświadczenia ludzie młodzi są pełni pasji. Mają mnóstwo pomysłów i chęci, aby je realizować. Tworzymy gminę dla siebie i naszych najbliższych. Warto dawać szanse młodym ze świeżym spojrzeniem. Jeśli mieszkańcy postawią również na młodych w najbliższych wyborach, to ich pomysły i ich realizacja wpłyną pozytywnie na perspektywę rozwoju miasta zarówno dla nich i przyszłych pokoleń. I może Piaseczno nie będzie postrzegane jedynie jako „sypialnia” Warszawy.

- Kandydujesz z komitetu wyborczego Wspólne Razem. Dlaczego?

P.G.: Działalność w stowarzyszeniu zaczęła się naturalnie, chciałam dać coś od siebie, pomóc potrzebującym bezinteresownie i tak zostało... Członkowie WspólneRazem to wspaniali ludzie, pełni pasji, dzielący się doświadczeniami, swoimi historiami, wieczni optymiści, tacy „zwykli, niezwykli” ludzie. A Piotr Kandyba, mój człowiek na

burmistrza, to osoba z wielkim potencjałem, na którą zawsze można liczyć, człowiek, który nie przejdzie obojętnie obok krzywdy innego. Piotr to osoba, która nie założyła stowarzyszenia po to, by osiągnąć jakiś materialny cel. Ci, którzy go znają i Ci, którzy - mam nadzieję - szybko poznają, zorientują się, jaki to dobry, mądry i kreatywny człowiek. Postanowiłam kandydować z komitetu Wspólne Razem, bo wiem, że ludzie ze stowarzyszenia naprawę chcą zmienić, ulepszyć nasze miasto, biorąc pod uwagę opinię wszystkich mieszkańców. Nie są to ludzie zawistni, ani pokroju „po trupach do celu”. Przeglądając fora internetowe, serwisy społecznościowe prawie co dzień natykam się na negatywne opinie przeciwników, komentarze o nas, o naszym liderze, a nawet o innych ugrupowaniach – i to jest smutne! Przykre, że w osobach piszących takie rzeczy jest aż tyle złości, zazdrości i nienawiści. Właśnie dlatego wybrałam stowarzyszenie, które nie jest powiązane z żadną partią, które kieruje się hasłem „służba a nie władza”!

Redakcja



Czy warto inwestować w sztukę?

(ciąg dalszy ze s. 5)

Teraz role zaczynają stopniowo odwracać się – młodzi, dopiero stawiający pierwsze kroki w tym obszarze, coraz częściej decydują się na sprzedaż swoich prac na aukcjach dzieł sztuki. Taka sytuacja ma dwie strony medalu, ponieważ galerie sztuki pełniły rolę weryfikatora i filtra mającego za zadanie wszystko to, co mało wartościowe odrzucić. Jednakże dla wielu utalentowanych, młodych artystów była to bariera nie do pokonania. Dzisiaj pokazując prace na aukcjach, zwiększają swoje szanse na sukces w tej branży, licząc przy tym na pozytywny odzew wśród społeczności kolekcjonerów. Taka

sytuacja pozwala także na to, aby to odbiorca zdecydował, w kogo chciałby zainwestować.

Idąc tym śladem postanowiłam dać szansę artystom mniej popularnym, ale dobrze się zapowiadającym oraz szansę tym kolekcjonerom, którzy za nieduże pieniądze mogą nabyć np. dobry obraz olejny.

Mira Walczykowska

historyk sztuki,

prowadzi Kolonię Artystyczną w Zalesiu Dolnym.

Tekst napisany na podstawie kilku artykułów „Sztuka inwestowania w sztukę” z portalu Rynek i sztuka.

(ciąg dalszy ze s. 3)

3. Infrastruktura komunikacji miejskiej

W tej dziedzinie bez zmian od 20 lat, co raz więcej mieszkańców w gminie, a transport publiczny się nie zmienia. Chcąc nie chcąc jesteśmy zmuszeni do poruszania się samochodem, zatłaczania jeszcze bardziej już od lat 90-tych zakorkowanej Puławskiej, marnowania czasu na dojazd do pracy, niejednokrotnie ponad godzinę w każdą stronę, dwie godziny z życia wykreślone to nasza powszedniość. Bo przecież nie możemy nawet poczytać książki siedząc w pociągu czy autobusie. Dostępność komunikacji publicznej i połączenia to też istotny argument stanowiący o wartości posiadłości.

4. Lokalne drogi

Łaskawie 80 lat po utworzeniu miejscowości i płaceniu podatków lokalnych zafundowano nam ulice! Ale wybiórczo, bo nadal nie bardzo wiadomo, dlaczego te a nie inne. -Względy finansowe- usłyszymy. Ale jakie kryteria przyświecają temu doborowi? Niektóre są ewidentnie przeinwestowane tak jak Matejki, i dlaczego niektóre wyłożono kostką tak jak wnioskowaliśmy, a inne asfaltem lub pylącym się tłuczniem? Te, już po pierwszej zimie są łaciate lub dziurawe. Dlaczego niektóre nadal wołają o pomoc do nieba, nie sposób przejść suchą nogą i nie tylko w deszczu? Dlaczego zrobiono je bez odwodnienia nie odtwarzając przezornych rowów, które zabezpieczały posesje zalesiańskie od zeszłego stulecia? Bo tak taniej i można się wykazać wyborcom, że się „zrobiło drogę”? A że droga się rozpada, a właściciele drżą na myśl o burzy, bo droga – nadmiernie wyniesiona, a jakże – a woda spływa na niżej położone posesje, to nie problem decydentów. To, że czasami do domu trzeba iść po kładce i zalana piwnica, to problem właściciela. Podmokła działka na pewno nie stanowi atutu nieruchomości.

5. Miejsce przyjazne dzieciom

Szkoła i rozrywka dostępna dla dziecka blisko miejsca zamieszkania to poważny atut wartości. Dziecko powinno móc dojść do szkoły do koleżanki lub kolegi na piechotę. Tymczasem strach dziecko wypuścić samo, bo drogi owszem buduje się, ale

najlepiej przelotowe, aby odciążyć drogę 722 i coraz więcej samochodów osobowych wiozących powietrze pędzi po ulicach zagrażając bezpieczeństwu pieszych.

6. Cisza i spokój

Hałas jest źródłem stresu i dlatego uciekamy poza miasto. Więcej samochodów i motocyklistów nie zapewni nam spokoju, do którego dążymy.

7. Przestrzeń publiczna.

Miasto to ludzie, którzy w nim żyją, spotykają się, a nie tylko budynki. To przestrzeń publiczna pomiędzy, to place, otwarte przestrzenie. To miejsce, gdzie powinniśmy się czuć dobrze, bezpiecznie. Niestety, teraz otwarta przestrzeń to tylko okazja dla dewelopera. A właśnie to, jakość otwartych przestrzeni, stanowi o atrakcyjności miejscowości. Zalesie Dolne na szczęście uratowało swoje Górki Szymona, ale czy to wystarczy? Czemu nie mamy w okolicy szkoły czy kościoła takiego miejsca gdzie moglibyśmy usiąść na ławce i porozmawiać, a dzieci mogły pobawić się? Nie jest istotne, ile osób/wyborców z tego skorzysta, ważne jest, ile osób ma świadomość, że jest to dostępne i możliwe w każdej chwili. Poniekąd są tereny, należą do gminy tylko trochę zagospodarować, sprzątnąć i ochronić/odizolować od wszędobylskich motocykli i samochodów. Czy to za dużo?

„W przestrzeni publicznej się żyje, oddycha. Deweloper, mimo, że buduje z myślą o ludziach ... zejdzmy na ziemię, to złudzenie. Dla niego patio, mała architektura to często wszystko, co kupujący może otrzymać. Wolne przestrzenie to łakome kawałki tortu. By kusić pierwszych klientów „widokiem” na zieleń, a po sprzedaniu wszystkim mieszkań, kusić ... kolejnych w dalszej ścianie zabudowy ... widokiem na zieleń. Bo ci pierwsi ... mają już okno z widokiem ... na elewację sąsiedniego budynku (...)”.

*dr Anna Darska
Przewodnicząca Rady TPZD*

¹ Marcin Bartłomiej Olszewski licencjonowany zarządca nieruchomości (państwowa licencja zawodowa nr 21755)

Wrażenia z Festiwalu Otwarte Ogrody (ciąg dalszy ze s. 9)



Maria Mioduszevska, Jan Dąbek i Jolanta Koszada wręczają Mirze Walczykowskiej odznaczenie „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Konstancina - Prezes dr Czesława Gasik i dr Hanna Winogrodzka-Szaflik. Przedstawiciele władz powiatu w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wręczyli Mirosławie Walczykowskiej odznakę "Zasłużony dla kultury polskiej". Następ-

nie dr Monika Domanowska z Katedry Krajobrazu SGGW przedstawiła prelekcję o miastach-ogrodach. Zwieńczeniem festiwalu był bardzo udany koncert duetu akordeonistów Michała Gajdy i Konrada Mikołajczyka. Najwybitniejsi akordeoniści



Koncert duetu akordeonistów w ogrodzie Kolonii Artystycznej



Wystawa Bogdana Sarwińskiego „Fangormagoria”

młodego pokolenia zagrali koncert składający się utworów muzyki poważnej, improwizacji muzyki współczesnej i ludowej. W programie znalazły się m in.: suita z "Dziadka do Orzechów" Piotra Czajkowskiego, a także „Libertango” Astora Piazzolli, „La Cumparsita” M. Rodrigueza, „Taniec góralski” Andrzeja Krzanowskiego. Kolonia Artystyczna przygotowała plenerową wystawę unikatowych wielkoformatowych fotografii Bogdana Sarwińskiego poświęconych wybitnemu artyście Wojciechowi Fangorowi.



Pokaz łuczniczy w ogrodzie Joanny Kowalskiej-Nowak



Wystawa grafiki komputerowej Carlosa Castañón.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom festiwalu, tym, którzy udostępnili swoje ogrody i tym, którzy pomagali nam przy organizacji. Dziękujemy Starostwu Powiatowemu w Piasecznie za dofinansowanie imprezy, a Centrum Kultury i radnemu Piotrowi Kandyba za współorganizowanie festiwalu, harcerzom i radnemu Łukaszowi Kamińskiemu za wypożyczenie namiotów. Dziękujemy wszystkim, którzy objęli patronatem honorowym nasze wydarzenie.

Rada TPZD